



Wspomnienie

## JAN STOPCZYŃSKI (1936 – 2016)

Lwowiak i Krakowianin, wybitny artysta malarz  
absolwent Wydziału Grafiki  
Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie  
Członek Związku Polskich Artystów Plastyków  
b. prezes Krakowskiego Oddziału  
Stowarzyszenia Marynistów Polskich  
i wiceprezes Zarządu Głównego tego Stowarzyszenia  
Oddany Nauczyciel i Mistrz twórców niepełnosprawnych



W piątek 17 czerwca odprowadziliśmy Go liczną grupą  
na miejsce wiecznego spoczynku  
na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.  
Towarzyszyło nam jaskrawe słońce, co chwilę przesłaniane  
ołowianymi chmurami, gnany porywistym wiatrem,  
niosącym raptowne rześiste ulewy.  
Jan lubił także „takie klimaty”, zresztą każdy rodzaj aury  
Go frapował, o czym łatwo się przekonać  
poznając jego przebogaty dorobek.

Tak o Jego życiu i twórczości pisaliśmy w katalogu jednej z wystaw Artysty 13 lat temu:

### **SŁOWEM TEGO NIE WYRAZISZ...**

Ostatnie wystawy Jego prac oglądałem w miejscach o zgoła odmiennych funkcjach. Jednym z nich była galeria „Pryzmat” w Domu Plastyków, innym sala ...jednego z krakowskich banków, wyposażona oczywiście w rząd przeszklonych kantorków i okienek kasowych, kolejnym – salon piękności dla pań! I okazało się, że wszędzie tam wiszące na ścianach obrazy zdominowały wnętrza. Bankowy klient stojący przed okienkiem mimo woli unosił wzrok nad głowę milej skądinąd panienki i ...przenosił się w inny świat: nad brzeg morza migocącego refleksami księżycowej poświaty, bądź w bieszczadzkie połoniny spowite poranną mgłą.

Co normalne w galerii, zaskakuje w sali bankowej. Zaskakuje, lecz zarazem daje świadectwo mistrzostwa Twórcy.

Czy można namalować jesienny smutek w górach? Czy można pokazać przy użyciu wodnej farby wodny pióropusz sztormowego przyboju na portowych główkach, bądź niemal słyszalny szmer wody na kamieniach górskiego potoku? Oczywiście można, jednak umie to zrobić bardzo niewielu. Wśród nich jest Mistrz Jan, mistrz akwareli.

Z urodzenia jest lwowianinem, co z łatwością rozpozna co wrażliwsze ucho, ale swą młodość i dojrzałe życie związał z Krakowem. Matura w „Sobku”, potem ASP. Świetni, jeszcze „przedwojenni” nauczyciele, wspaniali koledzy wśród których wielu jest prominentnych dziś ludzi nauki i kultury.

Mistrzostwo, to w największym skrócie talent, twórczy instykt i kreatywność oraz lata prób i ćwiczeń - słowem

intensywnej pracy. Do tego należy dodać garść wyobraźni i solidną szczyptę wrażliwości. Niezbędnym uzupełnieniem jest perfekcyjne rzemiosło. I Jan Stopczyński te wszystkie przymioty posiadał.

Umiłował najbardziej dwa ziemskie żywioły: wspomniane już morze i góry. Dlatego dominują one nie tylko w twórczości. Także w działaniu społecznym i życiu rodzinnym odgrywają niepoślednią rolę. Od lat jest w awangardzie Stowarzyszenia Marynistów Polskich, działając w Zarządzie Głównym, bądź prezesując oddziałowi krakowskiemu. W marcu 2003 został wybrany także prezesem Klubu Malarzy krakowskiego oddziału ZPAP. Jest to między innymi wyraz uznania kolegów dla efektów jego pracy i starań na rzecz środowiska w obecnym, jakże niełatwym czasie dla twórców.

Działalność społeczna, to także długoletnia współpraca z krakowską Fundacją Sztuki Osób Niepełnosprawnych, a między innymi prowadzone przez niego warsztaty plastyczne: na wysokim poziomie, acz przystępne i atrakcyjne dla amatorów o różnym stopniu zaawansowania, także dla nowicjuszy.

A góry? – wszak jego „letnią rezydencją” jest chatka w sercu Bieszczad – niemal w pół drogi między Krakowem a rodzinnym Lwowem!

Dziś w podziemiach przy Kanoniczej, w galerii Politechniki Krakowskiej, Autor daje nam ponownie okazję podziwiać prace najbardziej charakterystyczne dla artystycznej drogi: malowane akwarelą pejzaże. A „rodzynki” – studium portretowe i martwe natury dają ostateczny wyraz wysokiej próby Jego twórczości.

Janusz Kopczyński

Kraków, 27 kwietnia 2003